Nr. 278. Kraków, Sobota 3 Czerwca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszs się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Nowa nota rosyjska do Rumunii.

Budapeszt, 3 czerwca.

„Esti Ujsag“ donosi z Bukaresztu:

Poseł rosyjski w Bukareszcie wręczył prezydentowi gabinetu rumuńskiego nową notę, **wzywającą rząd rumuński, ażeby dokładnie określił swoje stanowisko wobec państw centralnych.**

Nadzwyczajne poselstwo W. Ks. Michała.

Budapeszt, 3 czerwca.

„Pesti Naplo“ donosi z Bukaresztu:

W. ks. rosyjski M i c h a ł w ciągu 8 do 10 dni przybędzie do Bukaresztu, gdzie imieniem cara, rządu rosyjskiego, tudzież koalicyi zażąda, ażeby **Rumunia wyraźnie oświadczyła w jak najkrótszym czasie, czy przyłączy się do koalicyi, czy nie.**

Odpowiedź odmowną Rumunii będzie Rosya uważać za „casus belli“.

Z frontu wschodniego.

»Oesterr. Morgenztg.« przynosi z wojennej kwatery prasowej następujący telegram pod datą 2 czerwca:

Walki artyleryi, zwłaszcza na odcinku wołyńskim, tudzież **pomiędzy Dniestrem a Prutem, trwają dalej, aż w ostatnich dniach wzmogła się ich gwałtowność.** Na niektórych punktach pojedynki artyleryi mają cechę zaciekłej walki na wielką skalę.

Na południe od Dubna rozwinęli Rosyanie intenzywną działalność, która obejmuje znaczną przestrzeń frontu nad Ikwą.

Dotychczas akcya Rosyan **nie miała nigdzie powodzenia.**

Ucieczka władz włoskich

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 3 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Genewy:

Cywilne władze włoskie — jak donoszą tu z Turynu — opuściły miasto Schio, Pirovene i Recaro.

Demonstracye przeciw wojnie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 3 czerwca.

Wedle doniesień z Medyolanu, rada miasta Medyolanu **odmówiła udokorowania miasta w** rocznicę wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom. **Podobnie postąpiły miasta Tarent i Reggio.**

Interpelacya socyalistów włoskich.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 3 czerwca.

Wedle wiadomości z Rzymu, socyalistyczni deputowani włoscy **zgłoszą interpelacyę** do ministra wojny w sprawie położenia wojennego Włoch.

Przyjęcie rosyjskich gości we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 3 czerwca.

Rosyjskim parlamentarzystom zarząd miasta Turynu i pełnomocnicy włoskiego gabinetu i parlamentu zgotowali **bardzo serdeczne przyjęcie.** Przy bankiecie wymieniono toasty. — Dzienniki, między nimi »Tribuna«, »Idea Nazonale«, »Corriere della Sera«, mimo to pośpieszyły wystawić rosyjskim gościom rachunek, **wskazując natarczywie na włoskie położenie wojenne i na konieczność, żeby rosyjska armia dała dywersyę** i poniosła ofiary tak, jak Włosi na rzecz sprzymierzonych złożyli ofiary i gotowi są dalej je składać.

Conan Doyle na froncie włoskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 3 czerwca.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi:

Znany autor C o n a n D o y l e przybył z polecenia rządu angielskiego na **front włoski.** — W rozmowie ze sprawozdawcami wojennymi oświadczył Doyle, że Włosi muszą być cierpliwi do czasu. Sztaby generalne koalicyi wypracowały **plan wspólnej ofenzywy, od którego nie mogą odstąpić.** Atoli wkrótce już nadejdą wiadomości **o jednolitym pochodzie wojsk koalicyi i przyniosą Włochom pocieszenie.**

Ruch pokojowy w Anglii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 3 czerwca.

»Zeit« donosi z Frankfurtu:

Wedle wiadomości z Londynu, ogłoszonej przez »Frankf. Ztg.«, dziennik nowojorski »Tribune« przynosi z Londynu wiadomość, że **wśród członków parlamentu angielskiego myśl o pokoju zyskuje coraz więcej zwolenników.**

Z frontu bojowego w Macedonii.

Genewa, 3 czerwca.

„Matin“ (Paryż) donosi z Genewy:

Bułgarzy koncentrują swoje wojska pod Xanti i Nevrokopem, tudzież czynią przygotowania do zajęcia miasta Drama.

Dyktatura koalicyi w Grecyi.

Ateny, 3 czerwca.

»Akropolis« donosi:

Komendant wojsk angielsko-francuskich w Salonikach generał S a r r a i l zawiadomił greckiego gubernatora w Salonikach, że został przez rządy Anglii i Francyi zamianowany **dyktatorem terytoryum greckiego, zajętego przez wojska angielsko-francuskie.**

Jako dyktator zażądał generał Sarrail, ażeby Joannis Maloossis, delgat greckiego ministerstwa spraw zagranicznych w Salonikach, tudzież Punquri szef greckiego biura prasowego w Salonikach, **zostali z tego miasta wydaleni w ciągu 24 godzin. W razie przeciwnym zagroził Sarrail użyciem środków przymusowych.**

Straty angielskie w bitwie morskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 czerwca.

(Urzędowo). **Admiralicya donosi: W bitwie morskiej następujące okręty zatonęły: »Queen Mary«, »Indefatigable«, »Invincible«, »Defence«, »Black Prince«, »Turpulent«, »Tipperary«, »Fortune«, »Sparrowhawk«, »Ardent«. Brak jeszcze innych okrętów.**

Szczegóły bitwy morskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 czerwca.

W uzupełnieniu dzisiejszego komunikatu szefa sztabu admiralicyi donoszą z miarodajnej strony: W bitwie w Skagerak po naszej stronie pod komendą szefa floty wiceadmirała S c h e e r a brała udział nasza flota morska wraz z swymi wielkimi okrętami wojennymi, starszymi okrętami liniowymi, krążownikami bojowymi, dalej wszystkie nasze znajdujące się na morzu Północnem lekkie siły bojowe, łodzie torpedowe i flotyle łodzi podwodnych. Po stronie nieprzyjaciela stała naprzeciw nas przeważna część angielskiej nowożytnej floty wojennej.

Komendantem sił bojowych wywiadowczych był **wiceadmirał** H i p p e r. Te siły jako pierwsze wdały się około godz. 5 po poł. w walkę z **nieprzyjacielskimi krążownikami** bojowymi i lekkimi **krążownikami,** w którą następnie wkroczyło **jedna po drugiem** także obustronne gros **okrętów. Bitwa** dzienna, w której nasze łodzie **torpedowe wielokrotnie** i z sukcesem brały udział (**jedna** z naszych flotyli trzykrotnie), **trwała mniej więcej** do godz. 9. W tej bitwie **stracił nieprzyjaciel** wielki okręt wojenny »Warspite«, **krążownik** bojowy »Queen Mary«, jeden **krążownik** pancerny, prawdopodobnie klasy »Achilles«, oraz znaczniejszą liczbę kontrtorpedowców. Podczas nocy nastąpiły z obu stron zacięte ataki łodzi torpedowych i walki krążowników, których ofiarą padła reszta podanych nieprzyjacielskich okrętów. Między innemi **zniszczył sam jeden niemiecki okręt przodowniczy sześć angielskich nowożytnych kontrtorpedowców.**

Wszystkie dotąd nadeszłe sprawozdania niemieckich sił zbrojnych, które brały tam udział, są zgodne w podniesieniu okazanej przez nieprzyjaciela w czasie niemal nieprzerwanej dwunastogodzinnej walki dzielności. Trzeba się ostatecznie liczyć z utratą »Frauenlob«. Jak się zdaje, okręt w nocy z 31 maja na 1 bm. podczas częściowej walki zatonął. Z morskich torpedowców nie powróciło pięć łodzi, ale większość ich załóg wyratowano. Mimo niekorzystnych dla lotniczej służby wywiadowczej stosunków atmosferycznych podczas obu dni walk, przyczyniły się okręty powietrzne marynarki i lotnicy znacznie do sukcesu naszej siły zbrojnej morskiej przez wywiady i działalność meldunkową.

Prasa norweska o zwycięstwie floty niemieckiej.

Chrystyania, 3 czerwca.

»Tidens Dagen« donosi ze Stavanger (Norwegia):

Dnia 31 maja po południu wywiązała się na zachód od Jaetern bitwa morska. O godz. 6 wieczorem słychać było huk dział, dochodzący od morza. Bitwa odbywała się w takiem oddaleniu od lądu, że nie można jej było widzieć. Pilot z Oberstadu opowiada, że huk dział dochodził najpierw od zachodu, później atoli słyszano go z rozmaitych kierunków, skutkiem czego sądzono, że walczący podzielili się na kilka grup. Zdawało się, że część walczących usunęła się na zachód, część zaś w stronę południową.

Gdy bombardowanie doszło do punktu kulminacyjnego, strzały padały bez przerwy — Wstrząśnienia były tak silne, że szyby w domach Oberstadu, wyżej położonych, silnie dźwięczały. W Hoegs Fjord słyszano huk dział przez dwie godziny bez przerwy.

»Morgenbladet« donosi:

Na wieży strażniczej w Hvittingsstoe słyszano już o godz. $4\frac{1}{2}$ wieczorem huk dział, który dochodził z kierunku południowowego i ciągle się wzmagał. Zresztą prawie na całem wybrzeżu Norwegii słyszano odgłosy dział. — Wszędzie drżały domy. Ludność stała nad morzem. Nie widziano okrętów, ale obserwowano dymy rozmaitej barwy, które pochodziły z pocisków najcięższego kalibru. Dopiero około g. 8 wieczorem bombardowanie zaczęło słabnąć.

Torpedowiec, który stał na kotwicy w Egersund i wypłynął na morze, celem wywiadów, nie powrócił jeszcze. Okręty handlowe, które miały przybyć do Stavanger 31 maja, dotąd jeszcze nie zawinęły do portu. Widocznie zatrzymały się na pełnem morzu skutkiem bitwy. W ostatnich dniach widziano pod Jaetern angielskie i niemieckie okręty wojenne, które krążyły na tamtejszych wodach.

Liczebna ocena zwycięstwa niemieckiego.

Wiedeń, 3 czerwca.

„Neue Freie Presse“ podaje następujące cyfrowe obliczenie strat angielskich i niemieckich w ostatniej bitwie morskiej: **Anglia straciła okrągło 110.000 tonn, zaś Niemcy okrągło 20.000 tonn.** Angielska flota wojenna poniosła tedy straty 5 razy większe, niż flota niemiecka.

Berlin, 3 czerwca.

»Berliner Ztg. am Mittag« oblicza, że angielska flota wojenna straciła w ostatniej bitwie 132.550 ton, zaś niemiecka 23.900.

O odszkodowanie dla inwalidów w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Frankfurt, 3 czerwca.

»Frankf. Ztg.« donosi pośrednio z Petersburga:

Robotnicy tutejsi odbyli zgromadzenie protestujące przeciwko nędznemu wspieraniu inwalidów wojennych.

O uruchomienie rolnictwa w Galicyi.

Wiedeń, 3 czerwca.

We środę, dnia 30 moja u min. rolnictwa Z e n k e r a odbyła się konferencya delegacyi komisyi gospodarczej Koła polskiego **w sprawie najkonieczniejszych zarządzeń dla uruchomienia rolnictwa w Galicyi.** W konferencyi wzięli udział przewodniczący komisyi gospodarczej Koła polskiego pos. D ł u g o s z, zastępca przewodniczącego pos. G ö t z-O k o c i m s k i, pos. hr. R e y, oraz reprezentant towarzystw rolniczych p. D o l a ń s k i, jakoteż referenci ministerstwa rolnictwa.

Obrady trwały kilka godzin, postulaty przedłożone przez delegacyę zostały życzliwie przyjęte przez ministra. **Najpilniejsze zarządzenia będą w tych dniach wydane.**

Ciągnienie losów państwowych z r. 1864.

Wiedeń, 3 czerwca.

Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 wygrały: serya 1678, nr 8: 300.000 K; serya 603, nr 53: 40.000 K; serya 220 nr 3: 20.000 K; serya 2598 nr 36 i serya 2750 nr 95: po 10.000 K.

KRONIKA.

Kraków, 3 czerwca.

O odbudowę kraju. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się we wtorek i środę dnia 6 i 7 czerwca wykład inżyniera Ludwika G a w r o ń s k i e g o referenta urzędu odbudowy przy wydziale krajowym na temat: „Odbudowa kraju“.

Inżynier Gawroński zwiedził w dłuższych przejażdżkach przeszło 20 powiatów, najbardziej dotkniętych wojną, skąd zebrał bogaty materyał w sprawie odbudowy kraju, kwestyi dziś niezwykle aktualnej, ze względu na utworzenie Centrali odbudowy kraju w Krakowie. Prelegent przedstawi dotychczasową akcyę odbudowy i postulaty, oraz plan organizacyi na przyszłość. Wykłady ilustrowane będą obrazami świetlnymi ze zdjęć, dokonanych na miejscu przez inżyniera Gawrońskiego. Słuchacze kursu ekonomiczno-handlowego będą mieli wstęp wolny na wykład. Czysty dochód z wykładu przeznaczony na cele kursów naukowych dla superarbitrowanych żołnierzy.

Z Centrali dla odbudowy kraju. Jak donosi „Gazeta Wieczorna“, namiestnik bar. D i l l e r przydzielił hr. L a m e z a n-S a l i n s, pułkownika sztabu generalnego, dla wykonywania pewnych czynności, połączonych z odbudową kraju do Centrali odbudowy przy namiestnictwie. Zadaniem hr. Lamezan-Salins będzie stałe objeżdżanie zniszczonych obszarów i informowanie namiestnika o potrzebach i postępie pracy, jakoteż stawianie wniosków w sprawie ulepszenia stosunków aprowizacyjnych. Ze względów wojskowych wskazane było czynności te poruczyć właśnie osobie bliżej armii stojącej. Pułkownik hr. Lamezan jest żonaty z siostrą hr. Pinińskiego.

Dzisiaj o godzinie 8 rano w kościele Karmelitów odbyło się nabożeństwo z racyi rozpoczęcia urzędowania Centrali dla odbudowy kraju w Krakowie. Wzięli w niem udział: delegat namiestnictwa F e d o r o w i c z, z ramienia prezydyum miasta wiceprezydent dr N o w a k, radca dworu I n g a r d e n, dyrektor policyi B r o s z k i e w i c z, oraz grono urzędników Centrali z wiceprezydentem namiestnictwa G r o d z i c k i m na czele, a między nimi także pułkownik hr. L a m e z a n. Mszę świętą odprawił ks. M a s n y, prepozyt kościoła Karmelitów.

Po nabożeństwie, urzędnicy Centrali z wiceprezydentem Grodzickim udali się do gmachu, gdzie się mieścić będą jej biura, w zakładzie weterynaryi przy ulicy Czystej, gdzie przedewszystkiem wyznaczono sale dla poszczególnych departamentów. Urzędowanie rozpocznie się dzisiaj po południu, gdy nadejdą akta. Będzie to dalszy ciąg prac, rozpoczętych już w namiestnictwie nad odbudową kraju.

Spis zapasów jaj. Magistrat krakowski ogłasza rozporządzenie, mocą którego każdy, kto ma u siebie w przechowaniu więcej niż jedną skrzynię (1440 sztuk) jaj świeżych lub w jakikolwiek sposób konserwowanych, jest obowiązany zgłosić swój zapas do politycznej władzy powiatowej, a następnie zgłaszać każdego 1 i 15 dnia w miesiącu u tejże władzy każdorazowy stan swych zapasów jaj, o ile zapas przewyższa wspomnianą ilość jednej skrzyni. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania obowiązanego do zgłoszenia, tudzież uprawnionego do dyspozycyi zapasem jaj; ilość i miejsce przechowania zgłoszonego zapasu jaj z rozróżnieniem jaj świeżych i konserwowanych, a przy tych ostatnich rodzaj konserwowania. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W myśl tego rozporządzenia magistrat wzywa obowiązanych do zgłoszenia zapasów jaj (kupców, producentów, właścicieli przemysłów gospodnio-szynkarskich, cukierń itp., oraz osoby prywatne), aby — o ile posiadają jaja w ilości wyżej 1440 sztuk (24 kóp) — zapasy te zgłosili według stanu z dnia 1 czerwca br. najpóźniej do dnia 3 czerwca, a następnie zgłaszali je regularnie według stanu z dnia 1 i 15 każdego miesiąca najpóźniej w dniach trzech na przepisanych formularzach.

Spis zapasów mąki. W sprawie zapowiedzianego spisu zapasów mąki, znajdujących się w Krakowie, także i w posiadaniu osób prywatnych, właściciele domów mają się zgłosić w dniach 7 i 8 bm. do biur okręgowych miejskich dla kart chlebowych po druki deklaracyj, które mają rozdać lokatorom do wypełnienia.

Zmiana cen mąki i grysiku kukurudzianego. Wskutek reskryptu namiestnictwa z dn. 1 czerwca br. magistrat krakowski ogłasza następujące nowe ceny detaliczne mąki: mąka kukurudziana za 1 kg. 50 hal.; grysik kukurudziany za 1 kg 1 K; mąka jęczmienna za 1 kg. 50 hal.

W stosunku do mąki kukurudzianej oznacza to zniżkę ceny, gdyż dotąd sprzedawana ona była po 66 hal. za 1 kg., w stosunku do grysiku kukurudzianego — zwyżkę, gdyż dotychczasowa jego cena wynosiła 74 hal. za 1 kg. Cena mąki jęczmiennej dotąd w taryfie maksymalnej nie była notowana.

W sprawie sprzedaży stempli i marek. Z kół publiczności zwracają uwagę na szkodę i niewygodę dla publiczności, jaka powstaje przez to, że trafika główna w Rynku jest obecnie przeważnie zamknięta z powodu braku tytoniu. Trafika ta, prócz tytoniu, sprzedaje także stemple, marki pocztowe i karty korespondencyjne, a nie można ich tam kupić przez to, że — niema tytoniu. — Ta niewłaściwość powinna ustać. Nawet gdy niema tytoniu, papierosów i cygar, trafika winna być otwarta przez cały dzień, jak dawniej, dla sprzedaży stempli i marek pocztowych.

Obrady ludowców. Dzisiaj rozpoczęły się w Krakowie w lokalu redakcyi »Piasta« obrady parlamentarnego klubu posłów ludowych. W obradach bierze udział 17 posłów.

Zbiórka na Dom pracy, przy której będzie sprzedawany kwiat szczęścia, odbędzie się jutro, w niedzielę 4 bm. Chociaż instytucye filantropijne apelują w ostatnich czasach może zbyt często do publicznej ofiarności, tym razem jednak apel ten jest zupełnie usprawiedliwiony zakresem działania Domu pracy. Jest to instytucya wprost niezbędna w naszem życiu społecznem i zasługuje na powszechne poparcie.

Przewodnicząca komitetu pani prezydentowa L e o w a uprasza, aby panie kwestarki zechciały łaskawie punktualnie o godzinie 8 z rana rozpocząć kwestę a po zamknięciu zbiórki zabrały puszki do siebie, obliczyły zawartość i zebrane pieniądze zechciały łaskawie przynieść lub odesłać do jej mieszkania między godziną 4 a 5 po południu.

Kwestowania podjęły się następujące panie: 1 stół pod Baranami, prof. Walerowa Jaworska; 2 przy handlu Hawełki, Aniela Skaczkowska; 3 przy cukierni Maurizia, prof. Frierichowa, Marya Hupkowa, prof. Czerna; 4 Hotel Drezdeński, ks. Kaz. Lubomirska i p. Męcina Krzeszowa; 5 Sukiennice, p. Ambroziewiczowa, p. Kopytkowa; 6 przed handlem Wentzla, prof. Nowakowa; 7 planty pomnik Straszewskiego, prof. Kostanecka; 8 przy pomniku Bałuckiego, p. Radziejowska, p. Pszornowa; 9 przed Grand hotelem, p. Zofia Hosickowa; 10 planty przy Sławkowskiej, p. mecenasowa Smolarska i prof. Lewkowiczowa; 11 przed cukiernią Drobnera, p. Aniela Grodyńska, p. Stanisławowa Porębska, p. Michałowa Chylińska; 12 przed Uniwersytetem, ks. Leonowa Sapieżyna, hr. Stanisławowa Szeptycka; 13 przed handlem Suskiego p. Błotnicka; 14 przed główną pocztą, p. Henryka Starzewska; 15 przed kawiarnią Bizanza, p. Zofia Zopothewa; 16 przed Esplanadą, p. Gabryelowa Wędrychowska: 17 przed Szarą kamienicą, p. doktorowa Nieciowa; 18 i 19 Stowarzyszenie nauczycielek, Karmelicka; 20 Zwierzyniec, p. rad. Groelowa; 21 Wolska, p. Piotrowa Stachiewiczowa; 22 przed kawiarnią teatralną, p. Rodakowska i p. Helena Krzyżanowska; 23 most Dębniki, p. Krzeszowa; 24 Salwator, p. Twarożyna; 25 przed Izbą handlową, p. dr Gólska; 26 Podgórze, Franciszkowa Maryewska; 27 Nowy Most dyr. Seyfertowa; 28 planty przy Dobrzyńskiej, prez. Leowa, prof. Fryderykowa Zollowa.

Dzieci dla dzieci. Sztuka fantastyczna »Sen wiosennego poranku« ze śpiewami, tańcami i żywymi obrazami, która ma być przedstawioną w niedzielę, dnia 4 czerwca, o godzinie 3 po południu w teatrze miejskim, zapowiada się nadzwyczajnie interesująco. Próby odbywają się w teatrze miejskim przy współudziale 45 dzieci pod reżyseryą p. Zimajer-Rapackiej. Należy się spodziewać, że publiczność krakowska poprowadzi licznie swoich »milusińskich«, ażeby w ten sposób przyczynili się do stworzenia Domu rodzinnego dla sierót i dzieci po legionistach.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj wznawia teatr miejski tragedyę Szyllera »Dziewica z Orleanu«, której wystawienie umożliwiła dyrekcyi gościna p. Siemaszkowej. »Dziewica z Orleanu« powtórzona będzie jutro wieczorem i we wtorek. Obok gościa obsadę sztuki tworzą panie: Kosmowska, Trembińska, Turowiczówna, oraz panowie: Jednowski Stanisławski, Nowakowski, Biegański, Szymborski, Boehllke, Czarnowski i inni.

Kursa literackie przy Instytucie muzycznym. W niedzielę, dnia 4 b. m., o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali koncertowej Intytutu muzycznego (ul. św. Anny L. 2) zamknięcie »kursów literackich«. Zebranie zagai dyrektor K. G a b r y e l s k i sprawozdaniem z działalności »kursów«, poczem docent dr M. S z y j k o w s k i wygłosi odczyt pod tytułem: »Młody Mickiewicz — narodziny polskiego romantyzmu«. Wstęp wolny i bezpłatny. Goście mile widziani.

Ślub. W kościele św. Szczepana w Krakowie odbył się ślub dra Józefa M a r z e w s k i e g o, sekretarza w ministerstwie wyznań i oświaty, syna wiceprezydenta m. Krakowa, z p. Teodorą z Korczyńskich Mięsowiczową.

Z kraju.

Kwestya powrotu namiestnictwa do Lwowa. — Podczas ostatniego niedawnego pobytu namiestnika we Lwowie znowu wyłoniła się kwestya powrotu namiestnictwa i z niem władz innych do Lwowa, zwłaszcza że umieszczenie się Centrali dla odbudowy kraju w Krakowie zbudziło we Lwowie „obawy“, że władze krajowe wogóle mają zamiar, przynajmniej prowizorycznie, osiedlić się w Krakowie. Wobec tego zwróciło się wydawnictwo „Gazety wieczornej“ w tej kwestyi do namiestnika, który dał następujące wyjaśnienie:

„Przez utworzenie Centrali dla odbudowy kraju w Krakowie nie został wcale stworzony precedens na niekorzyść Lwowa. Powrót namiestnictwa, dyrekcyi skarbu i krajowej Rady szkolnej do Lwowa nie może jeszcze chwilowo nastąpić, gdyż na przeszkodzie temu stoją względy natury wojskowej. Nie byłoby jednak korzystnem, aby przed tym powrotem władze przeniosły się na prowizoryczny pobyt do Krakowa i dlatego zdecydowałem się pozostać w Białej aż do ostatecznej chwili powrotu. Z drugiej strony Biała nie nadaje się dostatecznie dla wykonywania prac połączonych z odbudową a wymagających bliższego kontaktu z samym krajem i aparatem odbudowy — położenie zaś Krakowa i bliskość siedziby namiestnictwa znacznem jest ułatwieniem i prędzej doprowadzi do zamierzonego celu. O tem, aby przenieść punkt ciężkości na stałe w kierownictwie kraju ze Lwowa do Krakowa, nikt seryo nie myśli“.

Ś. p. Józefa Anc. We Lwowie zmarła onegdaj Józefa z Zagórowskich A n c o w a, żona inżyniera, naczelnego dyrektora kolei bułgarskich, uczestnika wypadków 63 roku i literatka. Urodzona w roku 1855 w Chojnowie w Królestwie Polskiem, około r. 1871 przybyła do Lwowa i tu poślubiła inżyniera Anca, z którym później lat kilkanaście spędziła w Serbii i Bułgaryi. Ostatnie lata, częściowo z mężem, i po śmierci męża, spędziła we Lwowie, gdzie oddawała się spisywaniu swych wspomnień, obejmujących wypadki 63 roku i wogóle pracy literackiej.

Obdarzona zdolnościami pisarskiemi, skreśliła przed kilku laty wspomnienia swe stylem barwnym a rzewnym, w nowelkach, które wraz ze szkicami ś. p. Bolesława Anca pojawiły się w zbiorku p. t. „Z lat nadziei i walki“. Była też autorką wielu fejletonów i nowel, pomieszczanych w pismach, a władając biegle językiem bułgarskim, przełożyła wiele utworów celniejszych pisarzy bułgarskich, jak Wazowa, Teodorowa i in. Wiele nowel ś. p. Ancowej drukowanych było także w „Nowej Reformie“.

Z ziem polskich.

Strajk tramwajowy w Warszawie trwa dalej pomimo ustępstw, jakie pracownikom przyznał nowy dyrektor wojskowy kapitan Rummel, mianowany przez władze niemieckie dla zażegnania zatargu. Partya P. P. S. prowadząca strajk nie przyjęła proponowanych warunków. „Kuryer Warszawski“ zamieścił w tej sprawie artykuł nawołujący oficyalistów tramwaju do opamiętania i przyjęcia warunków proponowanych, które bądź co bądź poprawiają ich sytuacyę. Drogą nieprzejednanych żądań i zakłócania życia nie dochodzi się bowiem do celu.

Rekwizycya sarniny na Śląsku. Jak donosi »Dziennik Cieszyński«, zarządził śląski rząd krajowy rekwizycyę całej ubitej lub u handlarzy znajdującej się sarniny, z pewnymi wyjątkami dla posiadaczy i dzierżawców polowań, oraz dla konsumcyi we własnych gospodarstwach myśliwych. Przekroczenia tego zakazu zagrożone są wysokiemi karami: do roku więzienia i 20.000 koron grzywny pieniężnej. Wszelka dziczyzna musi być oddana do

sprzedaży śląskiej Spółce dla aprowizacyi w Opawie.

Mydło za ziemniaki. Jednym z ciekawych objawów w obecnych stosunkach jest coraz bardziej objawiająca się tendencya do handlu zamiennego. Charakterystycznym jej przykładem jest najnowsza transakcya handlowo - aprowizacyjna gminy cieszyńskiej. Gmina ta weszła ze znaną fabryką mydła »Schicht« w układ, na podstawie którego firmie tej odstępuje kilka wagonów ziemniaków, a otrzymuje w zamian za to wagon mydła. Cena mydła jest obecnie w Cieszynie wysoka, wynosi 7 koron za kilogram. Dzięki owej transakcyi, gmina będzie w możności odstąpić mieszkańcom Cieszyna mydło o wiele taniej, podobno za 3 korony kilogram. Kupować je będzie można za pośrednictwem specyalnych kart na mydło.

Ze świata.

Ewakuacya Petersburga z powodu braku żywności. Dzienniki niemieckie donoszą z Haparandy: Z powodu niemożliwości dostatecznego zaprowiantowania Petersburga, władze wypracowały plan ewakuacyi stolicy. Wszystkie fabryki i warsztaty, nie mające większego znaczenia dla obrony państwa, będą musiały być przeniesione z Petersburga. Wszystkie rodziny, których pobyt w Petersburgu nie jest niezbędny, będą ze stolicy wydalone. Władze spodziewają się pozbyć z Petersburga w ten sposób około miliona osób.

Deportacya prezesa dziennikarzy petersburskich. Z Petersburga donoszą: Przed kilku dniami otrzymał prezes Towarzystwa dziennikarzy petersburskich, M. Klaczko (L. Lwow), rozkaz od władz wojennych wyjazdu w ciągu dni trzech z granic petersburskiego okręgu wojennego na cały czas trwania stanu wojennego. Rozkaz powyższy był umotywowany szkodliwą działalnością publicystyczną Klaczki. Po upływie wyznaczonego terminu, delegowany na prośbę Klaczki lekarz policyjny stwierdził, że wskutek choroby nie może on opuścić swego mieszkania przed upływem dni dziesięciu. Jak się dowiadujemy z prasy francuskiej, informował Klaczko pokątnie różne redakcye o opłakanej sytuacyi wojsk rosyjskich i wskazywał na beznadziejność dalszego prowadzenia wojny z Niemcami, wychodzącymi zwycięsko na wszystkich frontach.

Zgon Jana Otto. Dnia 30 maja zmarł w Pradze znany w całych Czechach a nawet i poza granicami tego kraju, Jan Otto, właściciel wielkiej nakładowej firmy księgarskiej i członek austryackiej Izby panów. W zmarłym, który całe życie poświęcił pracy kulturalnej dla swego narodu, Czechy straciły świadomego swych obowiązków obywatela i gorącego patryotę. W działalności swej księgarskiej, której w bieżącym roku przypadał 45-letni jubileusz, zmarły Jan Otto był wzorem patryotycznie myślącego księgarza. — Dzięki jego wydawnictwom dzieła ojczystej literatury czeskiej podobnie jak najcenniejsze dzieła literatury i nauki światowej dotarły prawdziwie aż pod strzechy wieśniacze. — Ten „czeski Brockhaus" — jak go w Pradze nazywano — swoją karyerę rozpoczął ze skromnymi środkami przed 45 laty, a dziś firma jego poszczycić się może takiemi wydawnictwami, jak wielotomowa encyklopedya naukowa („Ottuv slovnik naučny"), jak „Tania biblioteka" („Laciná knihovna"), oraz „Biblioteka światowa" („Světova knihovna"), która niemal zupełnie wyparła z kraju podobne wydawnictwa pozakrajowe, a wreszcie ogólnie znane wydawnictwa jak „Zlata Praha", „Světozor" i „Besedy Lidu", nie mówiąc już o zupełnych wydaniach dzieł wszystkich wybitniejszych autorów czeskich, oraz obcych. Wśród tych ostatnich niepoślednie miejsce zajmują przekłady autorów polskich.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Sobota: „Dziewica z Orleanu" — występ p. Wandy Siemaszkowej.

Niedziela: po południu „Sen letniego ranka"; wieczorem „Dziewica z Orleanu" — występ p. Wandy Siemaszkowej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota, 3 czerwca: „Górą kobietki".

Niedziela, 4 czerwca: po południu „Intryga i miłość"; wieczorem „Górą kobietki".

Zmarli.

Ś. p. Józef Gutowski, em. nauczyciel, długoletni redaktor „Szkolnictwa" i „Mieszczanina", zmarł w Nowym Sączu dnia 31 maja b. r. przeżywszy lat 57.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich.

Onegdaj odbyło się w Krakowie pierwsze po walnem zgromadzeniu pełne posiedzenie nowego wydziału »Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza«, celem ukonstytuowania się i wyznaczenia programu pracy na bieżący rok. Prezesem Towarzystwa wybrany został jednomyślnie profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Kazimierz Morawski, I. wiceprezesem profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Kazimierz Ciechanowski, II wiceprezesem dyrektor gimn. Stanisław Bednarski, sekretarzami profesorowie: Karol Stach i Władysław Koch, gospodarzami kolonii: ks. profesor Z. Kulig i profesor K. Sikora, a skarbnikiem Towarzystwa p. St. Bajda. Ponadto wybrano kolektorów dla poszczególnych zakładów, celem zbierania datków na cele kolonij wakacyjnych i przyjmowania wpisów na członków Towarzystwa. Tymi są pp.: prof. Maurer dla gimnazyum św. Anny, dyrektor Bednarski dla gimnazyum św. Jacka, ks. Kulig dla filii św. Jacka, dr Dawidowski dla gimnazyum III., dyrektor Zawiliński dla gimnazyum realnego, prof. Gątkiewicz dla gimnazyum V., profesor Sikora dla gimnazyum VI. na Podgórzu, dyrektor Smereczyński dla I. realnej i profesor Pępkowski dla II. szkoły realnej. Członkowie ci wydziału, uproszeni przez wydział, są upoważnieni na rok bieżący do przyjmowania na członków Towarzystwa (3 K rocznie) z tem, że o ile dawniejsi członkowie z wkładką za lata 1914 i 1915 mogą wstąpić do Towarzystwa bez ściągnięcia rat zaległych, o które jednak wydział gorąco apeluje z powodu zmniejszenia się funduszów w okresie wojennym.

Po załatwieniu kilku administracyjnych spraw i po złożeniu sprawozdania kasowego z ubiegłych miesięcy b. r., upoważniono prezesa Towarzystwa i sekretarza, aby profesorowi Józefowi Przybylskiemu, długoletniemu skarbnikowi Towarzystwa, wręczyli uchwałę i adres walnego zgromadzenia, mianującego go członkiem honorowym Towarzystwa za gorliwą i pełną poświęcenia pracę około zbierania funduszów dla Towarzystwa. — Dalej upoważniono gospodarzy kolonii do porozumienia się z inżynierem Nowickim, celem wyjazdu do Poręby Wielkiej i zdania sprawy z robót około nowo budującej się kolonii.

W końcu przeprowadzono obszerną dyskusyę w kwestyi wysłania uczniów na wieś w ciągu zbliżających się wakacyj. Potrzeba to nieodzowna tem więcej, że roku zeszłego z dobrodziejstw kolonij wakacyjnych młodzież skorzystać nie mogła. Trudności jednak i tego roku są znaczne, już to z powodu aprowizacyi, już to z powodu wygórowanych cen artykułów spożywczych, bądź też dlatego, że Towarzystwo, budujące nową kolonię w Porębie Wielkiej, zmuszone jest zburzyć gmach stary dla dopełnienia warunków budowy, i wreszcie dlatego, że i fundusze obecne Towarzystwa nie pozwalają na wysłanie kilkudziesięciu uczniów na kolonie, jak lat poprzednich.

Wobec tego przyjęto, jako zasadę, wysłać ilość znacznie mniejszą, choćby na miesiąc jeden. Ale w umieszczeniu wysyłanych kwestya trudniejsza z powodu chwilowego braku odpowiedniego budynku.

Wśród dyskusyi wyłoniły się głosy liczne z różnemi propozycyami umieszczenia uczniów bądź to w domach obywatelskich na wsi, bądź po plebaniach, bądź w koloniach leczniczych, bądź w istniejących u nas zakładach wychowawczych itp., o ileby te zechciały za umówioną kwotę dać i odpowiednie umieszczenie, wikt i nadzór.

Wreszcie przychylono się do wniosku, aby w pokrewnej instytucyi Towarzystwa, posiadającej budynek na wsi, szukać i znaleść za umówioną kwotę schronienie na czas wakacyi dla kilkunastu choćby uczniów. Dla ostatecznego załatwienia tej piekącej sprawy, zbierze się prezydyum Tow. gimn. św. Jacka w piątek dn. 9 o godz. 6 wieczorem.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. prezes dr Morawski, dr Ciechanowski, Bednarski, Krysiak, Sikora, Kulig, Stach, Dawidowski i Koch.

Opieka nad uchodźcami lwowskimi.

Z komitetu nad uchodźcami lwowskimi otrzymujemy dłuższe z jego działalności sprawozdanie, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

We Lwowie zawiązał się — jak wiadomo — z inicyatywy grona dziennikarzy lwowskich przed kilku miesiącami, pod przewodnictwem radcy dworu prof. Fiedlera komitet obywatelski, mający na celu opiekowanie się uchodźcami, powracającymi do Lwowa. Wówczas obliczano, że uchodźców takich powrócić ma do Lwowa około 50.000, z których około 10.000 pozbawionych było wszelkich środków do życia. - Wiadomo też, że w sferach rządowych istniał pod koniec roku 1915 zamiar odesłania niezamożnych uchodźców pobierających owe zasiłki, przymusowo do Lwowa osobnemi pociągami po 500 do 1000 osób. Transporta te rozpocząć się miały z początkiem stycznia b. r., kiedy sytuacya we Lwowie wcale nie była różową. Nagły powrót wielu tysięcy ubogich uchodźców mógł się stać katastrofą nietylko dla nich samych, lecz i dla ludności lwowskiej. Na szczęście, zabiegom komitetu i posłów m. Lwowa udało się przedewszystkiem uzyskać od władz cofnięcie dyspozycyi co do przymusowych transportów masowych w kierunku Lwowa. — Termin przymusowego powrotu przesunięto do połowy maja, tudzież zaniechano na razie myśli transportów masowych.

Dalszem staraniem komitetu było zebranie funduszów koniecznych dla zaspokojenia pierwszych potrzeb uchodźców i odbudowania ich gospodarstw domowych. Ze składek zarządzonych w łonie samego komitetu i ze składek publicznych zebrano fundusz na pierwsze potrzeby, a przytem uzyskano z funduszów miejskich pewną znaczniejszą kwotę w formie pożyczki, z której można było uchodźcom dawać natychmiast po przybyciu znaczniejsze zaliczki zwrotne, zanim mogli wypełnić rozmaite formalności, połączone z wypłatą zasiłków rządowych. Równocześnie postarano się, by uchodźcy, pozbawieni środków, otrzymywać mogli na koszt komitetu objady w kuchni ludowej, przytułek chwilowy, bieliznę, odzież i obuwie — a ile możności także zajęcie płatne, zastosowane do ich sił i kwalifikacyj. Sekcya zaś skarbowa komitetu wysłała do Wiednia delegacyę, składającą się z jej przewodniczącego dyr. Wł. Terenkoczego i sekr. red. Z. Frylinga, aby poczynić starania o wyasygnowanie odpowiedniej subwencyi rządowej na cele komitetu. Dzięki poparciu prezesa Koła polskiego, ministra dla Galicyi i posłów delegacya uzyskała od rządu przyrzeczenie stosownej subwencyi. Również komitet Sienkiewiczowski w Vevey zasilił fundusze, przeznaczone na ratowanie ubogich uchodźców lwowskich.

Mając zapewnione fundusze, mógł komitet udzielać wsparć i rozwinąć akcyę. Sekcya aprowizacyjna postarała się o zapas środków żywności dla kuchen ludowych i dla stacyi posiłkowej. Nadto zakupiono pewną ilość ubrań kobiecych i dziecięcych, tudzież bielizny. Biurem pośrednictwa pracy zajęła się początkowo Marya Dulębianka, a następnie p. Argasińska. Wydział krajowy ofiarował pracę dla większej liczby osób przy robotach swoich w obrębie Lwowa i w okolicy najbliższej. Zapomogi pieniężne udziela się na posiedzeniach prezydyalnych, odbywających się w każdą niedzielę. Komitet stara się też ciągle o informacye o uchodźcach lwowskich, bawiących dotąd jeszcze poza obrębem kraju.

Do tej chwili jeszcze nie było transportów przymusowych; uchodźcy wracają rozprószeni, rodzinami, tak że dotąd komitet nie natknął się na poważniejsze trudności, ale przygotowany jest zupełnie na wszelkie ewentualności. — Więc dziś nawet widmo transportów masowych nie przedstawia niebezpieczeństwa istotnego, bo pora letnia, lepszy stan zdrowotny w mieście, a wreszcie i niezbyt daleki koniec przednowku dodają komitetowi otuchy. Biura komitetu funkcyonują bez przerwy i nadal. Wszelkie potrzebne informacye otrzymać mogą uchodźcy w biurze komitetu przy pl. Halickim l. 10. Doraźne zasiłki asygnuje tam imieniem komitetu red. Laskownicki.

Z Opoczna.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

— 30 maja.

(Instytucye rządowe i miejskie. — Zabytki. — Praca dla superarbitrowanych legionistów. — Z życia umysłowego).

Opoczno, miejscowość licząca do 8000 mieszkańców, a leżąca przy linii kolejowej Skarżysko—Koluszki między miastami Końskie i Tomaszowem, jest obecnie siedzibą Komendy obwodowej. Powiat opoczyński był pod wielu względami bardzo zaniedbany; cechował go brak szkół i zły stan dróg, a pod względem sanitarnym tak miastu, jak i powiatowi, brakowało najprymitywniejszych urządzeń. Z nastaniem nowych rządów, dzięki energii komendanta obwodu, pułkownika Tadeusza Victora i rządowego komisarza miasta, rotmistrza Henryka Mieroszewskiego, powiat i miasto nabierają coraz to więcej cech europejskich. Rozwój przemysłu jest zapewniony, gdyż w mieście znajduje się kilka na wielką skalę prowadzonych wapienników, zatrudniających większą ilość robotników. Z instytucyj miejskich zasługuje na wymienienie sąd gminny i komitet zapomogowy, którego działalność spotyka się na wśród ubogich warstw ludności z niekłamaną wdzięcznością. Dzięki uczynności kierownictwa powiatu i miasta, rozdano między ubogie dzieci szkolne ubrania, obuwie, książki i inne, odpowiednie upominki.

W Opocznie znajduje się kilka zabytków średniowiecza, do których należy „gmach Kazimierza", gdzie chętnie przemieszkiwał Kazimierz Wielki i pałac Esterki, także „Esterką" zwany. Zabytki te zachowały się nieuszkodzone; nie zniszczył ich czas, nie dotknęła pożoga wojny. Z czasów rosyjskich pozostała nam tylko jedna pamiątka: stylowa, z przepychem zbudowana cerkiew rosyjska, stojąca naprzeciw „gmachu Kazimierza". Cerkiew ta, wzniesiona przez władze rosyjskie kosztem miasta, była domem modlitwy kilku rodzin prawosławnych urzędników; obecnie stoi zawsze pustką, gdyż po ustąpieniu Moskali nie pozostał ani jeden prawosławny mieszkaniec.

Tutejsza Komenda obwodowa i rządowy komisaryat miasta zatrudniają od dłuższego czasu w swych biurach kilkunastu superarbitrowanych legionistów. Fakt ten okazał się dla miasta rzeczą bardzo pożyteczną, legioniści bowiem przyczyniają się w wysokim stopniu do rozbudzenia i podtrzymania życia umysłowego, przyczem usiłowania ich w tym kierunku spotykają się z wybitnem poparciem rządowego komisarza miasta, rotmistrza Henryka Mieroszewskiego, który dla zajętych tutaj superarbitrowanych legionistów stał się prawdziwym opiekunem. Mimo nawału pracy, rotmistrz Mieroszewski poświęca każdą wolną chwilę opiece nad przebywającymi w Opocznie legionistami i podniesieniu życia umysłowego miasta. Inicyatywie rotm. Mieroszewskiego zawdzięczać należy urządzenie kilku, coraz to chętniej i liczniej odwiedzanych wieczorków patryotycznych, z których dochód przeznaczono na cele miejscowe, oświatowe i zapomogowe.

Podnieść także należy tegoroczny obchód Konstytucyi 3 maja, święcony w Opocznie z prawdziwym zapałem.

Rewindykacya klasztoru w Radecznicy.

O. Strzemecki, Bernardyn, a obecnie kapelan Legionów polskich, otrzymał z parafii tarnogórskiej (gub. lubelska) list opatrzony licznemi podpisami, w którym parafianie tarnogórscy proszą go o przybycie w dniu 13 czerwca do Radecznicy celem odprawienia tam mszy św. Nie była to jedyna instancya, jaką wnoszono w tej sprawie. Takiesame prośby wpłynęły do kapelana Legionów od mieszkańców różnych wsi i gmin w powiatach krasnostawskim i zamojskim, gdzie Radecznica jest położoną. Ludność ta jednocześnie wniosła do komendy obwodowej w Zamościu liczne podania, żądające rewindykacyi klasztoru i kościoła katolickiego w Radecznicy, od pół wieku blizko zamienionego na cerkiew prawosławną. Do podań tych oczywiście przychyliły się wszystkie odnośne władze.

W ten sposób ludność katolicka tych okolic Królestwa odzyska świątynię, głośną kiedyś odpustami, i mającą znaczną wartość historyczną.

Klasztor i kościół w Radecznicy założył Mikołaj Świrski, biskup sufragan chełmski, w r. 1667. Budynki początkowo zbudowano z drzewa; gmachy murowane stanęły ukończone ostatecznie dopiero w r. 1695. Świątynia była budynkiem wspaniałym, ozdobionym wspartym na kolumnach przysionkiem, do którego wchodziło się po kilkudziesięciu stopniach. Kościół i klasztor wznoszą się malowniczo na górze, otoczonej lasami. W klasztorze zamieszkiwali Bernardyni, a w wielkim ołtarzu kościoła znajdował się obraz św. Antoniego, słynący cudami. W lesie, w pobliżu kościoła, znajduje się studzienka ze źródłem, przy którem miał się święty objawić 13 czerwca; odpusty w ten dzień w Radecznicy ściągały tłumy pobożnych z całej południowo-wschodniej części Królestwa.

Ta właśnie okoliczność zwróciła na klasztor radecznicki uwagę władz rosyjskich w ich planach rusyfikacyjnych. Radecznica (gmina Mokre Lipie, pow. zamojski, 14 kilometrów od Szczebrzeszyna) leży na pograniczu obszaru, zamieszkałego przez ludność unicką, przy granicy samej niedawno przez Moskali wyodrębnionej »gub. chełmskiej«. Rząd rosyjski postanowił tedy uczynić z Radecznicy źródło propagandy prawosławnej. W tym celu w r. 1869 zamknięto kościół i zmieniono na cerkiew, najpierw unicką, potem prawosławną; w roku zaś 1886 założono tu klasztor prawosławny, gdzie osadzono mniszki. Mniszki prowadziły swoją propagandę prawosławia i rusyfikacyi wszelkimi środkami i bardzo zręcznie. Dla zbałamucenia katolików obchodzono tam nadal uroczyście dzień 13 czerwca nowego stylu, ba nawet zmuszano ludność do udziału w nabożeństwie. Aż do aktu o tolerancyi nie pozwalano również na budowę nowego kościoła w Mokrem Lipiu (stanęła tam później wspaniała gotycka świątynia). Sam Eulogiusz bywał częstym gościem w Radecznicy. Gubernator lubelski składał regularnie hołd »Igumienii Afanasii«. — Placówka prawosławia kwitnęła. Obok klasztoru powstał przytułek dla kilkuset dzieci rodzin prawosławnych lub katolickich. Do placówki tej, na której mniszki pracowały energicznie i zręcznie) od czynowników, rusyfikatorzy rządowi przywiązywali wielką wagę. To też kiedy wyodrębniono z Królestwa ziemię chełmską nie zapomniano o Radecznicy. Trudno było przyłączyć cały czysto polski szmat ziemi do nowej gubernii chełmskiej, bo mniejszość prawosławna w tym nowym dziwolągu geograficznym jeszcze bardziej by stopniała, przyłączono więc samą tylko Radecznicę, która, jak wyspa, sterczeć miała samotnie w lubelskiej ziemi z przynależnością do chełmskiej. Miano zamiar Radecznicę utrzymać i umocnić jeszcze w charakterze prawosławnej świątyni. Jeszcze po ofenzywie rosyjskiej w r. 1914 na Galicyę zaczęto przerabiać wieżyczki kościelne na oryentalne kopuły. Robót nie dokończono. Przed zwycięzkim naporem wojsk mocarstw centralnych umknęły monaszki, pozostawiając nieuszkodzony klasztor i wspaniałe budynki szkolne i szpitalne, niedawno wzniesione.

Obecnie wszystko to będzie rewindykowane dla kościoła katolickiego. Dzięki staraniom miejscowej ludności, popartym przez władze Legionów, w dniu 13 czerwca br. odpust w Radecznicy odbędzie się znowu, po pięćdziesięciu blizko latach, już w katolickiej świątyni.

Wydawnictwa Instytutu ekonomicznego N. K. N.

Jako siódme wydawnictwo Instytutu ekonomicznego wyszła praca profesora Uniw. Jagiell. dra Waleryana Kleckiego p. t. „Sprawa produkcyi mięsa w związku z hodowlą". Praca ta powstała z wykładów, jakie w marcu b. r. wygłosił profesor Klecki w cyklu wykładów, urządzonych staraniem Instytutu ekonomicznego p. t. „Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski". Zagadnienie poruszone przez dra Kleckiego, znawcę przedmiotu, dotyczy jednej z najważniejszych kwestyj współczesnych drożyzny, nabierając podczas wojny specyalnego znaczenia. Profesor Klecki podaje w pierwszej części pracy stan dotychczasowy hodowli na ziemiach polskich, operując materyałem statystycznym i kreśląc warunki, w jakich hodowla się rozwija, w drugiej części pracy zajmuje się szczegółowo postulatami rozwoju na przyszłość, kreśląc plan reformy i możność jej osiągnięcia. — Praca prof. Kleckiego napisaną jest bardzo żywo i zajmująco.

Jako zeszyt VIII, IX i X ukaże się w handlu księgarskim pierwszy tom pracy dra Leona Biegeleisena p. t. „Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej", zeszyt XI, który również w najbliższych dniach ukaże się w druku, obejmuje broszurę architekty Ekielskiego na temat: „Odbudowa wsi polskiej". W przygotowaniu są prace: dra Edwarda Grabowskiego: „Rozwój skupień ludności na ziemiach polskich", prof. dra Stanisława Estreichera: „Jak powstał program pracy organicznej w Polsce porozbiorowej", prof. Akademii handlowej, dra Lulka: „Organizacya obrony ziemi", radcy dworu, inżyniera Ingardena: „Komunikacye w Polsce", nadporucznika Goebla, szefa wojskowego zarządu obrotu towarowego: „Stosunki gospodarcze w Królestwie Polskiem", radcy dworu, prof. polit. Edwina Hauswalda: „Warunki istnienia i rozwoju przemysłu", prof. dra Weigla: „Komasacya", docenta Krausego: „Rolnictwo w Polsce i jego technika", dra Nadobnika: „Mapy statystyczne Galicyi", dra Kornreicha: „Unia cłowa Niemiec z Austryą i t. d.

Redakcya wydawnictw mieści się w Instytucie ekonomicznym N. K. N., Kraków, Krowoderska 26. Dotychczasowe wydawnictwa Instytutu, więc prace prof. Buzka: „Ludność na ziemiach polskich", Gorskiego: „Braki produkcyi krajowej", Tilla: „Nowela do ustawy cywilnej", Milewskiego „Kooperatywa polska", Schmidta: „Kolonizacya wewnętrzna", Bollanda: „Co produkuje Galicya, a co Królestwo", oraz praca prof. Kleckiego: „Sprawa produkcyi mięsa" — są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 3 czerwca

Wybuch we włoskiej fabryce prochu.

Lugano. W fabryce prochu w Forte dei Marmi zdarzyła się eksplozya, wskutek której **9 warsztatów prochu czarnego zostało zniszczonych a 15 warsztatów amunicyjnych silnie uszkodzonych, 9 osób zabitych, 50 zranionych.** Policya aresztowała wielu ludzi, jako podejrzanych o spowodowanie tej eksplozyi.

Żołnierze czarnogórscy w armii serbskiej.

Medyolan. »Secolo« donosi z Rzymu, że 15 tysięcy czarnogórskich żołnierzy, wcielonych do związku wojsk serbskich, musiało nie tylko poddać się serbskiej dyscyplinie wojskowej, ale przyjąć także poddaństwo serbskie.

Zatopione parowce

Londyn. Lloyds donosi: Parowiec »Baron Tweedmouth« (poj. 5.005 ton) i »Julia Park« (2.900 ton), oba nieuzbrojone, zostały zatopione.

Jak donoszą, zatopiony parowiec »Lady Ninian« miał 4.297 ton pojemności.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wielmożnym Panom
Dr Wojciechowi Recowi,
tudzież
Dr Antoniemu Schröderowi
w Krakowie, za znakomicie przeprowadzoną operacyę u mej żony Maryi, oraz za troskliwą opiekę przez cały czas choroby, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Gorlice, w maju 1916. **Jan Tenerowicz.**

Arkadyusz Awerczenko.

Drożyzna.

Handlarz butów Podlukin ubrał płaszcz wyniszczony, wytarty w szwach, i udał się pieszo do sklepu korzennego Chamowa. Pozdrowił właściciela i rzekł: »Koleżko, daj mi dwa funciki szynki«, — »Służę koledze, dla kolegi tylko za dwa rubelki«. — »Cóż ci wpadło do głowy, przecież jeszcze przedwczoraj płaciłem 80 kop.« — »Tak przedwczoraj, a obecnie jest dzisiaj« — uśmiechnął się ironicznie Chamow. — »Dobrze kolego Chamow, jeszcze kiedyś mnie sobie przypomnisz«. — Opuszczając sklep, rachuje w myśli, używając do tego rąk.

*

Chamow, kupiec towarów korzennych, ubrał płaszcz swój z kołnierzem z królików i pojechał tramwajem do Podlukina, handlarza butów: — »Dzień dobry! — rzekł, wchodząc — no, gołąbeczku, pokaż dobrą parę bucików«. — »Proszę, proszę! — odparł Podlukin, biegając niespokojnie. — »Oto już są, para 16 rubli dla pana«. — »Co 16? Przed tygodniem kupowałem dla mojego wuja u ciebie za 13 rubli«. — »Cóż to jest przed tygodniem, przed tygodniem kosztowała szynka u ciebie 50 kop.« — »A to ty tak robisz? — poczekaj, przyjdziesz ty do mnie jeszcze, wtedy ci zapłacę pięknem za nadobne«.

*

Podlukin ubrał nowy płaszcz z kołnierzem z krymskich baranków, wsiadł do dorożki i pojechał do handlu Chamowa. — »Proszę o pięć funtów szynki«. — »Proszę bardzo — 10 rubli do kasy«. — »Ach! — teraz więc kosztuje funt już 2 ruble, wyśmienicie, bajecznie, teraz już wiem, co począć«.

*

Chamow ufryzował się, narzucił żakiet najnowszego kroju, ubrał futro bobrowe i czapkę sobolową i zawołał: »Nikita! — zajeżdżać!« Wystrojony w liberyę zażywny woźnica strzelił z bicza, a rasowe konie pomknęły jak strzała.

Zajechał przed sklep Podlukina.

Podlukin przyjął Chamowa z lekceważeniem: »Potrzebuje pan bucików — proszę bardzo — 38 rubelków para. Radzę bez wahania kupić, bo później i tych nie będzie. — Przyjdziesz koleżko jeszcze do mnie — odpowiedział ironicznie Chamow. — Buciki wezmę, ale nie radziłbym nawet bratu swemu pokazać się u mnie w sklepie«.

*

Podlukin nasunął płaszcz futrzany, podbity niebieskimi lisami, wziął do ręki laskę manilia, ze złotą, drogimi kamienam wysadzaną gałką, stanął we drzwach i zawołał: »Fiedor — zajeżdżać!« Z hukiem i swędem z benzyny nadjechał automobil i stanął przed brukowanym zajazdem. Podlukin pojechał do Chamowa.

Nawiązali z sobą następującą dysputę:

— »Ja kolego, jestem sprawiedliwym człowiekiem, ty zdzierasz mnie za twoją szynkę, ja ciebie za moje buty, ty mnie kiełbasą, ja ciebie kaloszami«. — »I tak ty mnie zwyciężysz, dotąd wyłgałeś odemnie za buty 62 ruble, a ja ci za to sprzedałem szynki i kiełbasy za 83. Ty wziąłeś za parę kaloszy odemnie 16 rubli, a ja ci sprzedałem wędzony bruścik cielęcy za 18 rubli 50 kop.«.

Rozgoryczeni i rozgniewani patrzyli jeden na drugiego, a potem — rozeszli się.

*

Cny Czytelniku! Myślę, że ani ciebie, ani mnie nie interesowałaby walka tych obrażonych na siebie herojów, gdyby nie...

Tutaj to gdyby nie... odniesie się do małego urzędniczyny Publii Owieczkina, który nie wiadomo jakim cudem wpadł między walczących. Otrzymawszy dnia 20 pensyę pojechał dorożką do swego szewca Podlukina. »Parę butów!« — »Proszę bardzo — 22 ruble«. — »Przepraszam bardzo, dawniej kosztowały przecież 13«. — »To jest jeszcze stosunkowo bardzo tanio, szynka przedtem kosztowała 80 kop., a obecnie płacimy za nią jednego rubla 40 kop.«.

Po tygodniu musiał Owieczkin kupić szynkę. Ubrawszy cienką, letnią zarzutkę pojechał tramwajem drżący od zimna do Chamowa: »Proszę odrobinę szynki«. — »Bardzo proszę — 2 ruble 10 kop. funt«. — »Cóż u licha, przecież przedtem kosztowała rubla«. — »A przedtem!« — »Tak, przedtem, niedawno panie!« — — »Tak przedtem buty kosztowały 13 rubli, a teraz kosztują 24«. — »A, i to prawda — westchnął Owieczkin — przepraszam bardzo«.

Po tygodniu w letniej zarzutce szedł Owieczkin, z zimna przestępując z nogi na nogę do Podlukina. — »Potrzebuję butów«. — »50 rubli«. — »Ach!...« — omdlałego wyniesiono do mieszkania obok sklepu się mieszczącego.

Straszliwy orkan, śnieżyca szalała, gdy Owieczkin biedny w swym codziennym ubraniu, bez okrycia, z pięściami przy ustach, biegł do sklepu Chamowa. — »100«. — »Co 100!?« — za co 100«. — »100, wszystko jedno za co, jeśli się buty płaci 50, to my też musimy — wszak pan to zrozumie — gdyż my nie damy się obrabowywać«. I Chamow otulił się w swe futro gronostajowe spoglądając surowo na Owieczkina. — »Czyż ja mam z głodu umrzeć« — zapytał skromnie. — »Proszę bardzo, jednak uprzedzam, że przy obecnych cenach trumnę nie łatwo dostać, a i szkapa, która zawozi na cmentarz, też pieniądze kosztuje«.

Owieczkinowi było już wszystko jedno, — osunął się na ziemię — westchnął ciężko i — oddał Bogu ducha. »Chłopcy! — zawołał Chamow — wynieście tę ofiarę drożyzny«. — Potem przywdziawszy niezwykle zdobną czapkę, nawdziawszy na palce grube, z drogiemi kamieniami pierścienie, wyszedł na przechadzkę. Za nim sunął powoli automobil, w którym stały kosze jabłek, gruszek i ananasów na wszelki wypadek zachcianek Chamowa przygotowane.

*

Notorycznem jest, że drożyzna wzrasta, ponieważ popyt przewyższa podaż. A jednak drożeją i takie artykuły, jak sznury konopne, na które popyt chyba nie jest zbyt wielki. Niestety jednak — popyt widocznie i na te przedmioty coraz bardziej wzrasta.

Przełożył. F.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski